

MENEDŻER ROKU 2012 W OCHRONIE ZDROWIA

NZOZ



Silny ma obowiązek wobec słabszego



foto: Michał Grochocki/Agencja Gazeta (2x)

Rozmowa z **Krystyną Kobel-Buys**, prezes Stowarzyszenia Świętego Celestyna w Mikoszowie (Dolny Śląsk) oraz dyrektor Centrum Rehabilitacji i Neuropsychiatrii „Celestyn”

Co najlepszy menedżer ochrony zdrowia NZOZ uznaje za swój największy sukces w minionym roku?

Na pewno powodem do dumy jest ukończenie dwóch ważnych inwestycji, wartych ok. 1,5 mln zł – pawilonu edukacyjno-rehabilitacyjnego oraz placu zabaw dla naszych podopiecznych. Ogromne znaczenie ma również docenienie naszej pracy przez Unię Europejską. Stowarzyszeniu Świętego Celestyna przyznano bowiem Europejską Nagrodę Obywatelską za pomoc świadczoną osobom niepełnosprawnym i ich rodzinom. Zaszczycem dla mnie osobiście jest uhonorowanie mnie tytułem Menedżera Roku 2012. Jest to kontynuacja nagrody europejskiej i potwierdzenie, że to, co robię, jest ważne, że spoczywa na nas obowiązek udzielania pomocy specjalistycznej i wykorzystania swojej wiedzy dla dobra innych. Przesłaniem tych wyróżnień jest to, że w naszym świecie konsumpcjonizmu i cyfryzacji musimy znaleźć miejsce dla drugiego człowieka. Życie jest wielkim darem, który trzeba szanować. Rozliczani »



Uważam, że podmioty działające w tak wrażliwych dziedzinach życia społecznego jak ochrona zdrowia powinny mieć zapewnioną większą stabilność

» będziemy bowiem z naszych uczynków, a nie z dóbr materialnych. Ale tak naprawdę za swój największy sukces uważam to, że mogę udzielać pomocy tym, którzy jej potrzebują, dzielić się swoją wiedzą i sprawiać radość ludziom.

Dlaczego trzy kobiety zdecydowały się na prowadzenie działalności w tak specyficznym i trudnym segmencie rynku?

Naszym drogowskazem był syn mojej siostry, Krzysztof. Gdy okazało się, że cierpi na porażenie mózgowe, a moż-



KRYSTYNA KOBEL-BUYS

DYREKTOR CENTRUM REHABILITACJI
I NEUROPSYCHIATRII „CELESTYN”,
MIKOSZÓW, STRZELIN

Nagroda za zorganizowanie działalności, która prócz ratowania funkcji życiowych, ratuje całą resztę życia – właśnie tym zajęta się Krystyna Kobel-Buys. W najwyższym stopniu skutecznie, 21 lat temu. Dziś zatrudnia 150 specjalistów, przyjmuje tysiące pacjentów rocznie. Jest specjalistą neurologii dziecięcej. Może dlatego dostrzegła to, co my zauważyliśmy 20 lat później: że po skutecznych interwencjach medycznych polscy pacjenci pozbawieni są rehabilitacji, dalszej opieki, bez której nie ma mowy o powrocie do życia. Jej biznes zaczyna się od przedszkola integracyjnego, a kończy nigdzie – gdzieś w okolicy pomocy, nie tylko leczenia, lecz także towarzyszenia pacjentom z nieuleczalnymi zanikami mięśni. Mówi o sobie: – *Podstawą mojej aktywności jest i medycyna, i człowieczeństwo.*

liwości medycyny się wyczerpały, oparciem dla nas stała się wiara. Mówi się, że gdy Bóg zamyka drzwi, otwiera okno. Podczas pielgrzymek widziałyśmy wiele niepełnosprawnych, cierpiących, potrzebujących pomocy dzieci. Postanowiłyśmy coś dla nich zrobić – to stało się naszą pasją. Utworzyłyśmy wspólnotę dla chorych i ich bliskich. Tak właśnie na początku lat 90. powstało Stowarzyszenie Świętego Celestyna. Prowadzony przez nie ośrodek oferuje niepełnosprawnym kompleksową opiekę – zarówno z dziedziny medycyny oraz rehabilitacji (Centrum Rehabilitacji i Neuropsychiatrii „Celestyn”), jak i edukacji

(m.in. przedszkole z oddziałami integracyjnymi, szkoła podstawowa, gimnazjum oraz szkoła przysposabiająca do pracy), a także pomocy charytatywnej i opiekuńczej. Ciągłe poszerzamy naszą działalność. Staliśmy się poważnym pracodawcą w regionie. Zatrudniamy 160 osób, w tym ponad 40 niepełnosprawnych.

Jak zdobywa pani pieniądze na finansowanie tak poważnego przedsięwzięcia?

Jesteśmy jednostką niepubliczną, ale wykonujemy różne zadania publiczne, więc korzystamy m.in. z funduszy publicznych – zdrowotnych, oświatowych, PFRON. W związku z tym wyjątkowo precyzyjnie musimy przygotowywać biznesplany, gdyż pieniądze z każdego z tych źródeł muszą być przeznaczone tylko na jeden cel.

Wiadomo jednak, że fundusze budżetowe są bardzo ograniczone i na pewno nie wystarcza ich na pokrycie wszystkich kosztów.

Mamy status organizacji pożytku publicznego, dlatego jesteśmy uprawnieni do otrzymywania 1 proc. podatku od każdego, kto chce nas w ten sposób wspomóc. Staramy się też wykorzystywać unijne fundusze pomocowe.

Co najbardziej utrudnia pani pracę?

Chyba wszechobecny chaos. To, że nie można niczego planować z dużym wyprzedzeniem ze względu na niestabilne prawo, ciągle zmieniające się przepisy i zasady funkcjonowania oraz wielką niewiadomą, jaką jest wartość kontraktów podpisywanych z NFZ. Dawniej mogłam przygotowywać biznesplany na pięć lat. Teraz najwyżej na rok. Niezbędna jest duża elastyczność, umiejętność natychmiastowego reagowania na zmiany, dostosowywania się do nich. Poważnym problemem dla menedżera jest też niejednoznaczność, spora dowolność w interpretacji przepisów przez urzędników.

Jak można by poprawić sytuację?

Uważam, że podmioty działające w tak wrażliwych dziedzinach życia społecznego jak ochrona zdrowia powinny mieć zapewnioną większą stabilność i ochronę. W zapale budowania gospodarki rynkowej i powszechnym dążeniu do liberalizmu gospodarczego system gubi człowieka, który powinien być nadrzędną wartością. Więcej doświadczenia muszą też zyskać lokalne samorządy, którym powierzono wiele zadań do niedawna należących do państwa, nie wyposażając ich w odpowiednie narzędzia.

Plany na najbliższą przyszłość?

Budowa domków mieszkalnych dla podopiecznych ośrodka. Marzy nam się osiedle z pełną infrastrukturą. Chcemy je nazwać Miasteczkiem Nadziei. ■

Rozmawiała Aleksandra Lang